

PRENUMERATA :

W Łodzi:
Rocznie 6
Półrocznie 3
Kwartałnie 1 k. 50
Miesięcznie 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE :
Rocznie rs. 8
Półrocznie 4
Kwartałnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZENI:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzaski częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Op. św. Józefa.
Jutro: Wojciecha B.
Wschód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 3
Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godz. 7 min. 28.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piórkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

PRZEMYSŁ ŻELAZNY.

Losy przemysłu żelaznego w Królestwie zaczęły w ostatnich czasach szczególną na siebie zwracać uwagę. Przeniesienie warszawskiej stalowni nad Dniepr i rozwój przemysłu żelaznego, oraz donieckich kopalń węgla na południu Rosyi wysunęły kwestyę porównawczej wartości produkcji żelaza dwu wspomnianych okręgów górniczych i ich współzawodnictwa. Kwestyja to niemałej wagi, od jej rozstrzygnięcia bowiem zawisła przyszłość krajowej produkcji żelaza. Wędrówka kapitałów z zachodu na południe — wschód państwa przedstawia objaw, nad którego przyczynami zastanowić się warto. Niejako światło może na nią rzucić rozważenie warunków technicznych, wśród jakich odbywa się produkcja żelaza u nas i na południu. W ostatnim zeszytcie „Przeglądu Technicznego” znajdujemy odpowiedź na powyższe pytanie. Elabarat „Przeglądu” wyjaśnia tę kwestyę. Warunki techniczne produkcji żelaza są następujące: obfitość i gatunek rudy, wartość topnika kamiennego, używanego przy produkcji, wartość węgla jako opału i koks jako metalurgicznego odczynniku, wreszcie cena rąk roboczych. Jak się te warunki przedstawiają na południu Rosyi i w Królestwie? Rudy w okolicach Krzywego Rogu zawierają 65% żelaza i odznaczają się nieprzebraną obfitością — to jeden warunek dodatni. Drugim jest obfitość na miejscu dość czystego koksującego się węgla. Ujemne strony produkcji stanowią: zawiła ilość krzemionki w topniku wapiennym, dalej nieznaczna grubość pokładów węgla kamiennego, co powiększa koszty jego wydobycia, wreszcie brak rąk roboczych na miejscu, co zmusza do sprowadzania ich z daleka. Ostatnia okoliczność wynika z rzadkiego zaludnienia kraju. W tych warunkach koszty produkcji 1 puda surowca wyrażają się w następujących cyfrach:

ruda	13 kop.
koks	27,4 „
wapień	1 „

bocza, admini-

t. d. 7 „

razem 48,4 kop.

Cena zatem sprzedażna surowca wynieść musi najmniej 60 kop., a trudno się spodziewać prędkiego obniżenia kosztów produkcji.

Rudy Królestwa z zawartością od 30—33% żelaza przedstawiają się w porównaniu z bogactwem rud cesarstwa nader biednie. Rudy te rozrzucone są w formie gniazd i drobnych warstw w formacjach dewońskich, tryasowej i jurajskiej. Za to obfitość pokładów tych rud jest niezmierną Pusch zaznacza, że bogactwo rud w formacji tryasowej jest tak nieprzebrane, że dostarczyć może rud na wiele jeszcze stuleci, choćby produkcja żelaza wzrosła do 1/2 miliona centnarów żelaza sztabowego, co przedstawia maximum, do jakiego dojść pozwala zasobność okolicy w lasy; Łabęcki oblicza zapas żelaza w rudach wschodniego okręgu górniczego Królestwa na 450,000,000 pudów surowca. Rudy te nie są jeszcze dokładnie zbadane, jakkolwiek prace inż. Michalskiego rzuciły w ostatnich czasach na tę kwestyę trochę światła. Co do innych warunków są one nader sprzyjające rozwojowi produkcji. Wapień fluosowy jest wyborowego gatunku, sił roboczych dostatek na miejscu, grube pokłady węgla dąbrowskie dają tani materiał opału. Jedyną stroną ujemną jest brak krajowego koksu, który musi być sprowadzany ze Śląska i kosztuje bez cła 12 kop. za pud w Sosnowicach, cło zaś wynosi 6 kop. za pud.

Produkcja zaś żelaza na węglu drzewnym, ze względu na wyniszczenie lasów i mały stopień wytwórczości takich pieców, nie mogących współzawodniczyć z prowadzonymi na koksie, nie ma przed sobą przyszłości.

Koszty produkcji 1 puda surowca wynoszą obecnie:

koks	36 kop.
ruda 3 pudy po 5 kop.	15 „
wapień	0,5 „
placa robocza, administracya	6 „

razem 57,5 kop.

Wobec takich kosztów produkcji wytapianie surowca na koksie staje się ekono-

micznie niemożliwym. Gdyby jednak cło od koksu nie istniało, koszty produkcji zmniejszyłyby się znacznie:

koks	27 k.
ruda	15 k.
inne wydatki	6,5

razem 48,5

Koszty zatem produkcji równałyby się wtedy takimże na południu Rosyi.

Z powyższych danych najwyraźniej się okazuje, jakimi są potrzeby i warunki rozwoju krajowego przemysłu żelaznego. „Przegląd Techniczny” zachęca przemysłowców górniczych, by przedstawili jasno i dobitnie położenie rzeczy i poczynili starania o zniesienie cła od koksu i uwolnienie wielkich pieców od ograniczeń, mających utrudnić rozwój fabryk surowcowych i żelaznych w pasie pogranicznym. Rozwój przemysłu żelaznego Królestwa leży w interesie państwa, i tamowanym być nie powinien na korzyść innego przemysłowego okręgu.

Rada słuszna, ale niewiadomo czy starania w tym kierunku odniosą pożądany skutek.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drugi wodne. Ministeryum spraw zagranicznych przesłało komitetowi towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu obszerny memoriał, w którym wskazuje na możliwość pomyślnego rozwoju handlu ruskiego w państwach nadnajońskich i dla tego uznaje za konieczne urządzenie portu ruskiego na Dunaju, oraz powiększenie liczby statków, krążących po tej rzecze. Memoriał odczytano na ogólnem posiedzeniu towarzystwa w dniu 11 b. m. i poruczono sekcji III wydać o nim opinię.

Drugi żelazne. W dniu 27 maja r. b. nastąpi otwarcie linii kolejowej zakapskiej z Buchar do Samarkandy.

— Do czasu rozstrzygnięcia kwestyi co do sposobów nadzoru rządowego nad taryfami kolejowymi, minister komunikacyi został upoważniony do powoływania zarządzającego wydziałem taryfowym ministeryum do udziału, z prawem głosu w radzie kolejowej, przy rozstrzygnięciu kwestyi dotyczących samej taryfy, oraz przewozu kolejami pasażerów i transportów.

Podatki. „Grażdanin” donosi, że ministeryum skarbu przystąpiło do ostatecznego zrehabilitowania przepisów, dotyczących pobierania podatku 5% od wkładów prywatnych, znajdujących się w kantonach bankowych.

Przemysł. W celu eksploatacyi pokładów rudy żelaznej, znajdującej się na północ od jeziora Ładoga nad granicą Finlandyi, jak donosi „Grażdanin”, organizuje się stowarzyszenie, do którego wejdą znaczniejsi przedstawiciele petersburskiego świata handlowego.

Stowarzyszenia. Spółka rybicka, egzystująca w naszym kraju, przetwarza się w towarzystwo akcyjne. Kapitał zakładowy nowego towarzystwa wynosić ma 300,000 rubli, a dotychczasowe udziały spółników w sumie 60 tysięcy rubli uważane będą, jako wpłata na akcye.

Wystawy. Na wystawie w Barcelonie jak donosi „Kuryer warszawski”, zwracają uwagę odznaczające się wyborem wykończeniem rękawiczki wyrobu firmy polskiej Wiercińskiego.

— Zorganizowanie udziału wystawców z Królestwa Polskiego w tegorocznej wystawie w Kopenhadze, zostało powierzzone inżynierowi, generał-majorowi Palicynowi.

— „Bieżwija wiadomości” donoszą, że ostatni parowiec duński z okazami ruskiemi przeznaczonymi na wystawę międzynarodową w Kopenhadze odplynie, z Libawy w dniu 24 lub 25 kwietnia. Komisja ustanowiona dla wyboru okazów ruskich, pozostająca pod przewodnictwem ruskiego generałnego komisarza wystawy szambelana P. I. Głuchowskiego, składa się z 15 osób.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 18 kwietnia. Wobec niepomyślnych ciągle depeesz berlińskich na tutejszym targu wekslowym nie dokonano dziś prawie żadnych obrotów; usposobienie nie zmieniło się w niczem. Weksli na Londyn można dostać po kursie wczorajszym 121.70 — 121.60, na Paryż po 47.90 — 47.35. Złota nie było w obiegu; małe partye kuponów celnych kupiono po 192%. Targ papierów publicznych odbywał się słabo usposobienie, spekulacya usiłowała porobić się swych zobowiązań; ponieważ nie było nabywców, przeto realizacye były możliwe tylko z niewielu papierami i po kursie znacznie obniżonym. Papierzy wkładowe metaliczne mogły być umieszczone po kursach wczorajszych; kredytowe obniżyły się nieco. Poltycki premiów 267 1/2, 1 243 1/2, za odpowiednie emisye.

Ze tem co grają obecnie w Niemczech, dobry kapelmajster dyryguje, o tem chyba nikt nie wątpi. Bismark jest niezawodnie doskonałym kapelmajstrem. Dla niego wszystkie środki są dobre, nie gardzi nawet bulajzmem w krytycznej chwili: żąda dymisji i aranjuje adresy. Battenberg i trzy Wiktorye, francuszczyzna pomsańska i ostateczne zwycięstwo Bismarka, cóż to znów za wyborcy temat do operetki! Szkoła, doprawdy, że nima już Offenbacha...

— Hej! hej! mości kronikarzu! wykpiłeś się wasze od kronikarskiej roboty w zeszytym tygodniu... A cóż to? kapconiejesz? zamierasz na wiosnę? To źle! to bardzo źle! kto z wiosną tchnień ożywych nie czuje w sercu i głowie, ten przepadł, mój bracie...

— Hej! hej! mości kronikarzu! wykpiłeś się wasze od kronikarskiej roboty w zeszytym tygodniu... A cóż to? kapconiejesz? zamierasz na wiosnę? To źle! to bardzo źle! kto z wiosną tchnień ożywych nie czuje w sercu i głowie, ten przepadł, mój bracie...

— Hej! hej! mości kronikarzu! wykpiłeś się wasze od kronikarskiej roboty w zeszytym tygodniu... A cóż to? kapconiejesz? zamierasz na wiosnę? To źle! to bardzo źle! kto z wiosną tchnień ożywych nie czuje w sercu i głowie, ten przepadł, mój bracie...

korzystają pono z przywileju wiecznej młodości, — a śmiech jest obrazem duszy...

— Hej! hej! mości kronikarzu! wykpiłeś się wasze od kronikarskiej roboty w zeszytym tygodniu... A cóż to? kapconiejesz? zamierasz na wiosnę? To źle! to bardzo źle! kto z wiosną tchnień ożywych nie czuje w sercu i głowie, ten przepadł, mój bracie...

Ktoby miał jakie zarzuty przeciwko powyższej logice, niechaj raczy poczekać do jesieni, to się wytłomaczy. Teraz mnie niema, rozpląnałem się cały w mgłach i światłach wiosennych. Nie spodziewajcie się, miłe czytelniczki, abym was zabawił potrafił. Do pisania felietonu tyle właśnie mam chęci, co Bismark do wzięcia dymisji, chociaż groził nie na żarty.

Słucham teraz i patrzę. Słucham, jak się katarynki rozśpiewały... A patrzę przez całe godziny na przechodzących ludzi. Urządziłem sobie w tym celu bezpłatne obserwatorium przy ulicy princypalnej. Wierzącie, że ludzie zupełnie inaczej się przedstawiają, gdy się ich obserwuje ze stanowiska, choćby z okna cukierni, jak w ruchomej panoramie, aniżeli, gdy się ich mija na ulicy. Postacie zgarbione i proste, kalekie i zdrowe, młode i stare, wszyscy ciągną w ordynku w tę i przeciwną stronę, a dają niekiedy przewyborne kontrasty, pomimo jednostajnego tła: braku uśmiechu na twarzy.

Rzecz szczególna, że u nas tak mało się śmieją przy pracy. Możesz, czytelniku, obserwować przechodzących przez długie godziny, oczywiście w tej porze, kiedy kobiety (czytaj panie) śpią lub w poobiedniej rozmówce w miłości bliźniego się ćwiczą, a prawie że nie dostrzeżesz uśmiechu na ulicy.

Z TYGODNIA.

Ni to, ni owo, w obronie własnej. — Łódź na ulicy, wiosenną porą. — Mało śmiechu, lecz dużo muzyki. — Symfonia. — Polityczne katarynki i operetki polityczna. — Śmiały tło. — Heca giełdowa tuż za płotem. — Ożywiała się. Chmiel i zboże. — Sprawa stowarzyszenia spożywczego. — Charakter miejscowych głosów. — Zastój w ruchu budowlanym. — Aleja spacerowa.

— Hej! hej! mości kronikarzu! wykpiłeś się wasze od kronikarskiej roboty w zeszytym tygodniu... A cóż to? kapconiejesz? zamierasz na wiosnę? To źle! to bardzo źle! kto z wiosną tchnień ożywych nie czuje w sercu i głowie, ten przepadł, mój bracie...

Powiedział i poszedł sobie. A ja się zaśmiałem na tę zaczepkę, — zaśmiałem się w sposób właściwy mnie tylko i jeszcze jednej pani, mężatce, rzecz naturalna. Panny się tak śmiać nie potrafią. Przedewszystkiem winieniem powiedzieć otwarcie, że sama właściwość owego śmiechu, ani jego geneza, nie mają nic wspólnego z felietonem tygodniowym. O! ja to bardzo dobrze rozumiem, ale mówić o nim muszę, rest to śmiech niezwykły, a jednako słuszyć może szatanom i aniołom do wyrażenia lub ukrycia myśli, jeżeli aniołowie w ogóle myślą kiedykolwiek...

O! bardzo proszę! zastrzegam się przed posądzaniem. Nie chciałem bynajmniej dawać do zrozumienia, jakobym aniołom był, a cóż dopiero szatanem, — bynajmniej. Chodziło mi tylko o stwierdzenie faktu, że kronikarze śmieją się niekiedy tak samo jak kobiety. To dla mnie rzecz bardzo ważna, gdy wspominam, że kobiety

Wetna. Berlin, 18 kwietnia. Położenie rynku jest ciągle jednokowe. Aukcja londyńska odbyła się przy licznych udziałach kupców, ceny trzymają się mocno na poziomie początkowym. australijska merino czesankowa tudzież wszystkie gatunki dobre bardzo mocno, podczas gdy ceny wadliwych pa tryj, po małych wahanich wzmościły się także. Rynki zamorskie, zarówno La Plata jak i Cap zachowują postawę mocną, częściowo przewyższając poziom cen europejskich. Niemiecką wetną obracano bardzo mało, gdyż uwagę fabrykantów zajmował jarmark lipski, nadto dowóz był nadzwyczaj mały. Obrót węgla czesana powiększył się i ożywił; poziom cen podniósł się 20 — 25 fen. za kilogram; rozwój interesów w Niemczech pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Wetna. Londyn, 18 kwietnia. Aukcja. Ceny mocne, uczestnictwo dobre.

Wetna. Londyn 19 kwietnia. Aukcja. Udział dobry, ceny trzymają się mocno, po części wyżkowo.

Wetna. Bradford, 19 kwietnia. Wetna stale, żwawiej, wetna Mohair niskowo, przędza i tkaniny mocno, żwawiej.

Kronika Łódzka.

(—) **Nadesłane.** Zarząd stowarzyszenia spożywczego w Łodzi prosi nas o pomieszczenie poniżej odpowiedzi „niestowarzyszonymu”, którą też podajemy bez zmiany najmniejszej. Artykuł nadesłany przez zarząd nosi nagłówek: „Kilka słów o sklepie spożywczym.”

„Pod powyższym tytułem pan *niestowarzyszony* w N. 83 Dziennika wystąpił z artykułem, w którym wedle zrozumienia zarządu chce dowiedzieć, że sklep Stowarzyszenia Spożywczego coraz bardziej traci cel swego założenia, staje się prostym handlem jak każdy inny z ujemną przytem działalnością a to z przyczyn 1) że w sklepie uskuteczni się sprzedaż win i wódek 2) że sklep otwierany bywa w Niedziele i Święta w godzinach popołudniowych.

Zarządy te mogły być pominiętymi milczeniem ze strony zarządu Stowarzyszenia Spożywczego, który kierując się najpierw Ustawą — następnie uchwałami ogólnych zebrań, — a dalej żądaniami swych członków, musi przecież postępować wedle pewnych przyjętych zasad i niezwagać na to, że działalność jego może się niepodobnić któremuś z panów *niestowarzyszonych*. Dostateczną zatem odpowiedzią na takowe, zarząd uważał by głos z miasta p. L. G. który w zupełności rzecz wyświetlił, a tem samem poczęści już wyręczył zarząd.

W artykule jednakże swoim pan *niestowarzyszony*, stając niby w obronie członków stowarzyszonych których zarząd *zachęca kredytem* do rujnowania się na kupno win i wódek wyraża życzenie, aby zarząd sklepu cofnął się od takiej gospodarki — a zwrócił działalność swoją, w myśl artykułu I Ustawy, do głównego celu założenia sklepu, to jest do zaopatrywania stowarzyszonych w przedmioty konieczne pierwszych potrzeb jak tanie masło, pieczywo, nabiał, kaszę, mąki it.p. — twierdząc, że gdyby przytem jeszcze sklep był zamykany w święta, większość stowarzyszonych była by zadowolona, i wtedy chętnie by pozosta-

wiała w razie potrzeby wobrocie przypadające im procenty i dywidendy.

Z całej tej rezonady widać że p. *niestowarzyszony* nie zna zupełnie Ustawy Stowarzyszenia Spożywczego, lub znać takowej nie chce, — przyczem mylnie tłomaczy sobie cel założenia przez Stowarzyszonych sklepu.

Dalej występuje jakoby w imieniu większości Stowarzyszonych wówczas, gdy každy stowarzyszony ma prawo nie tylko porozumieć się osobiście z zarząd, lecz być obecnym na tygodniowych sessjach zarządu i przyjmować udział w poradach (§ 39 Ustawy). Czyż wobec tego potrzebuje jeszcze którykolwiek ze stowarzyszonych opieki osób postronnych?

Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników w M. Łodzi jest instytucją mającą na celu zaopatrywanie swych członków w artykuły spożywcze, lecz bez żadnego ograniczenia, jak tego sobie życzy pan *niestowarzyszony*.

Może ono nie tylko utrzymywać jak dotychczas jeden sklep spożywczy, lecz tyle ile uzna za odpowiednie, dalej może posiadać własne nieruchomości i wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe jakie by mu były potrzebnymi dla celów stowarzyszenia (Art. 2 Ustawy).

Przy zawarciu stowarzyszenia spożywczego zarząd mając dość ograniczony kapitał obrotowy otworzył sklep spożywczy z artykułami pierwszych potrzeb, jak masło, nabiał, pieczywo, kaszy, mąki i t. p. i starał się zawiązać stosunki handlowe z różnymi innymi zakładami i zakładami, w których członkowie stowarzyszenia mogli by kupować potrzebne im towary za marki stowarzyszenia, czyli na rachunek zarządu. Po dwóch latach istnienia Stowarzyszenia sprzedaż rabatowa w obcych magazynach nieosiągnęła przewidywanych korzyści dla Stowarzyszonych. — Wskutek tego zarząd dla dogodności swych członków i w miarę rozwoju interesów stowarzyszenia wprowadził do swego sklepu sprzedaż coraz to innych towarów, rozszerzając zaś zakres swej działalności, zawiązał stosunki handlowe z renomowanymi dostawcami win, wódek i innych spirytualij, niepuszczając jednakże z uwagi artykułów spożywczych w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, których rozwoju wcale nie zaniedbuje.

Zarząd pragnąłby aby w sklepie jego oprócz już znajdujących się towarów mogły być także wszelkie inne, jakie są tylko potrzebne dla użytku stowarzyszonych, aby mógł otwierać filie w różnych dzielnicach miasta z temi samymi lub innymi towarami i wogóle stara się o rozwój interesów Stowarzyszenia właśnie w myśl Ustawy.

Ze wielu *niestowarzyszonym* niepodoba się taka gospodarka zarząd nie przeczy, panowie ci byli by bardzo zadowoleni gdyby zarząd myślał tylko o dobrej i taniej maselku, mleczku i kaszkach czyli zabawił się w handel, jak to twierdzono przy organizowaniu się Stowarzyszenia. Gdy jednakże zarząd postępuje inaczej

ze *zdrowym* poglądem na handel, — odmawiają mu takowego, twierdząc, że im więcej towarów w sklepie tym więcej stowarzyszoni kupują nad swą możność, czyli, że stowarzyszenie działa na swych członków ujemnie i nieprzysparza im oszczędności.

Podobne twierdzenie jest nie tylko błędne, lecz co najmniej pozbawionym zdrowego poglądu, więc według logiki p. *niestowarzyszony*, członek stowarzyszenia niemający odpowiednich funduszów, dlatego będzie kupował wina lub kosztowne likiery, że takowe sprzedają się w sklepie stowarzyszenia którego jest członkiem? a gdyby artykułów tych nie było w sklepie, to ani by pomyślał o ich nabyciu. — Według zaś logiki zarządu každy członek kupuje to tylko co mu jest potrzebnem, bez względu na to, czy artykuł ten sprzedaje się w sklepie lub nie, a zarząd stara się o to, aby członkowie wszystkie towary mieli w swoim sklepie i niepotrzebowali udawać się do innych, jeśli komu potrzebną będzie butelka wina lub wódki.

Ponieważ w sklepie Stowarzyszenia sprzedają się towary nie tylko wyłącznie członkom lecz i postronnym osobom nienależącym do stowarzyszenia, a jak wykazała kilkoletnia praktyka zbyt towarów osobom obcym rozwinął się bardzo pomyślnie, przeto zarząd dbając o dobro stowarzyszonych przyjął zasadę, utrzymywania cen towarów praktykowaną wogóle, raz dlatego żeby niewywoływać słusznych skarg ze strony innych kupców, co do konkurencyi cenami, a następnie, aby niepozbawiać swych członków zysków osiągniętych na towarach sprzedawanych osobom obcym, nienależącym do stowarzyszenia i nieprzyjmującym udziału przy rozdziale dywidendy.

Dlatego pewnie niezadowolnienia niektórych członków utrzymujących, że w sklepie wszystko powinno być taniej jak gdzieindziej, uwzględnione być niemogą i každy stowarzyszony pojmujący swój własny interes, zgodzi się z tą zasadą zarządu.

Przytem zarząd wcale niezaprzeczał i niezaprzecza, aby sklep jego nie był zwycajnym handlem jak každy inny, bo to nawet inaczej być by niemogło, stara się tylko aby był handlem *wzorowym* i ku temu skierowywa swe usiłowania.

Chwalebny zwyczaj otwierania sklepu stowarzyszenia spożywczego w dni świąteczne tylko do godziny 10 rano okazał się w praktyce nieodpowiednim.

Wielu bardzo członków narzekało na takowe, — twierdząc, że najczęściej w dzień świąteczny, gdy trzeba posłać po to lub owo do sklepu, takowy jest zamknięty, — przyczem zwracano uwagę zarządu, że wszystkie sklepy spożywcze tak w mieście jako i w całym kraju w dni świąteczne w godzinach popołudniowych są otwierane.

Zarząd odkładał urzeczywistnienie projektu otwierania sklepu w dni świąteczne z miesiąca na miesiąc, i nareszcie uczynił to nie dla zysków, lecz dla wyгоды swych członków i innych osób których zaufaniem się cieszy.

filarów „Dziennika” w samym zarodku honorowej ich karyery...
Obrońca pan E. R. podejrzewa *niestowarzyszony* wprost o chęć szkodenia stowarzyszenia, a tak kategorię domaga się dowodów, że najodważniejszemu włosy na głowie kolejeją ze strachu. Ten i ów się już skarżył na towary w sklepie spożywczym, — woła pan E. R., — ale nikt jeszcze nie wymienił, które właściwie towary były niedobre. Ja mógłbym wymienił, gdyż przed rokiem np. żalono się w mnie w domu, że zupę zgotowaną na kaszce przyniesionej ze sklepu spożywczego (byłem wówczas na obiedzie w miasteczku), czuć było stęchlizną, a wewnątrz t. z. włoskich makaronów ząbki znajdowały zdradziecki piasek. Takowe drobne przypadki, mogące zdarzyć się w każdym handlu, nie stanowią jeszcze o losie zakładu, a tem mniej stowarzyszenia, zwłaszcza, jeżeli zadowoleni są z siebie: sklep ze stowarzyszenia, a stowarzyszenie ze sklepu. Ale stąd nie wynika jeszcze, aby komuś z *niestowarzyszonych* nie było wolno powiedzieć słów kilku o stowarzyszeniu, jako instytucji nie tylko handlowej lecz i społecznej, w przyzwoitej formie *Rady*, a nie *napaści*, o co posadzają go obrońcy.

Takimi posądzeniami zniechęca się ludzi do pisania, a mnie o to chodzi, aby liczba piszących wzrastała. Piszcze więc panowie piszcze, o czym chcecie. Jeden tylko warunek: zważajcie w dysputach więcej na rzecz, a mniej na osobistość przeciwnika.

W mieście młodem jak Łódź, ludnem, ruchliwym, mającem widoki wzrostu terytoryalnego i rozwoju ekonomicznego, niema rzeczy tak blahej, któraby nie zasługiwała na uwagę, a tem ci lepiej, jeżeli uwaga nie pochodzi od zasklepionych w rutynie dziennikarskiej obowiązkowych pracowników pióra, lecz od ludzi zachowujących świeżość spostrzegawczą.
Co prawda, widoki wzrostu miasta Ło-

Ze to się tak srodze niepodoba p. *niestowarzyszonymu* zarząd w rachubę przyjął niemoże, jest to kwestya wewnętrzna i w de-

czyżi takowych zarząd ma głos stanowczy. Czy jednakże p. *niestowarzyszony* poruszając takie wewnętrzne kwestye, oddał jakąkolwiek dobrą usługę stowarzyszeniu, o dobro którego niby to mu chodzi, zarząd wątpi, — niemoże to oddziaływać dodatnio na personel sklepowy, i dlatego zarząd widzi w tem jakieś osobiste insynuacje p. *niestowarzyszony*, wcale nielicujące z moralnością w imię której głos zabiera.”

(—) **Nowa Synagoga.** Były komitet budowy a dzisiejszy zarząd synagogi przy ulicy Spacerowej czuwa nad powierzona sobie przez gminę świątynią bardzo troskliwie; uzupełnia i wykończa ją wewnątrz i zewnątrz. Prowizoryczne latarnie gazowe przed frontem, nieharmonizujące z całością, wkrótce zastąpione będą stosowniejszemi z lanego i kutego żelaza; kandelabry te, jak nam mówiono, będą prawdziwym majstersztykiem z odlewni p. J. K. Poznańskiego. Zewnętrzne okratowanie świątyni kosztem małżonków H. Konstadt wzniezione, w tych dniach zostało wykończonem przez uzupełnienie brakującego dotąd połączenia. Zarząd nie zapomniał także o najważniejszej zewnętrznej ozdobie. Sprawdzono drzewa i krzewy różne, a z nastaniem cieplejszej pory, robotnicy krzątają się nad uporządkowaniem zewnętrznego otoczenia, które wkrótce zamieni się w śliczny ogródek.

Jest jednak i odwrotna strona medalu. W suteranach synagogi urządzone są mieszkania dla niższej służby miejscowej, jako to pedelów, stróży i t. d. Rozumiemy chwalebny system oszczędności, który w każdym razie jest pożytecznym, lecz tylko pod jednym warunkiem: aby całość przez to nie cierpiała. Otóż jakiesmy się nacośnie przekonali, liczne i niesforne potomstwo jednego z zamieszkałych tamże pedelów, sprowadza sobie staromiejskich rówieśników i urządza różne nieprzyzwoite zabawy wewnątrz okratowania. Rzucają kamieniami, rozbijają szyby i latarnie. Ćwiczą się w gimnastyce, wylażają na wierzch okratowania, wpuszczają za datkami pieniężnymi rozmaite osoby i można być pewnym, że przy ich niesforności i swawoli, drzewka i krzewy dokoła gmachu nie będą mogły istnieć, a z porządkiem i konieczną czystością pożegnać się przyjdzie. Mamy nadzieję, że zarząd synagogi, którego energii i przedsiębiorczości gmina tutejsza zawdzięcza ukończenie i uupiększenie gmachu, postrafia zapobiedz tym nieporządkom.

(—) **Energiczna panna.** Pewien quasi-agent, nie znajdujący powodzenia w swoim fachu, powziął zamiar poprawienia swych interesów przez zdołanie bogatej żony. W tym celu łowca posagowy, zbliżył się do jednej z młodych panien, a gdy panna jak niemniej jej rodzice dali panu agentowi stanowczą odprawę, niezrażony konkurent postanowił zmusić rodziców do

podobnie po staremu, a wątpię, czy skoncentrowany w zbiorowych rękach handel warszawski zdoła zrównoważyć szkody, jakie ponoszą i dalej ponosić będą producenci z łaski najbliższych sąsiadów — handlarzy.

Taksamo rzecz się ma z chmielarstwem krajowem. Niewiele pomogła suszarnie wzorowe, choćby nawet zebrano kapitał potrzebny na urządzenie takowych, dopóki nie będą zwalczone trudności kredytowe, — dopóki producent będzie wołał sprzedać swój towar za psie pieniądze, byle za gotówkę, zamiast dać go piwowarowi na kredyt, ale za przyzwoitą cenę. Może zawiązująca się spółka chmielarska poradzi sobie z tą strumą górą, na której w połowie drogi ustaje na siłach nasza gospodarka rolna.

Czytam właśnie, że dr. Fournier wydał w Pradze książkę p. t. „Der Handel in Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts.” Musi to być bardzo ładne, ani słowa, ale w obecnych warunkach nie nam prawdopodobnie nie przyjdzie z tego dzieła. Gdyby to jaki doktor zagraniczny zbadał dokładnie, jak się dziś u nas sprzedaje zboże i chmiel, — kto produkuje, wiele i jak, — gdzie zbywa, po jakich cenach i na jakich warunkach, jak się odbywa na targach małopiaczkowych regulacya cen i t. p. szczegółów wiele. Zdaje mi się, że my o tem nic nie wiemy, a przynajmniej niewiele. Poszczególne, oderwane fakty dostają się do wiadomości prasy, powtarzane bywają po sto razy, a po za tem — nic. Gdybyśmy o tem wszystkim dokładnie wiedzieli, może wówczas więcej skuteczną i w pozytywne korzyści bogatszą byłaby praca komitetów, którym dziś bardzo często przychodzi kierować obrotami — kota w worku.

Może się kiedy o tem dowiemy. Tymczasem, ponieważ chmiel i zboże, to nie bawelna ani kamgarny, postaram się zwrócić do spraw miejscowych. Ale do jakich?

Gdybym był w gorszym humorze, t. j. gdyby nie przepełniały mnie tchnienia wiosenne do tego stopnia, że na całą Łódź patrzę przez szkiełka różowe, spróbowałbym, ot tak sobie, dla dyabelskiej satysfakcyi, poruszyć jakie mrowisko, niechajby brzęczało trochę.

Dziwni u nas ludzie. Pisz o czym chcesz, o potrzebie szkół, szpitali, ochronek, kuchen tanych (ale! co się też stało z projektem taniej kuchni dla robotników w Łodzi?), dotykaj tych lub owych niedogodności, które czynna inicjatywa obywatelska usunąćby mogła, — ani rusz, nikt się nie odezwie. Chcąc dysputę podtrzymać, musiałbyś chyba sam pisać i sam sobie odpowiadać. Ale spróbuj poruszyć jakąkolwiek rzecz, dokoła której w błogim spokoju grupują się interesy prywatne, osobiste ambicyjki, a zobaczysz, jaki rwetes powstanie w mrowisku. Nawet taka symfonia o stowarzyszeniu spożywczym, a wykonywana obecnie w łamach „Dziennika Łódzkiego,” jest poniekąd dowodem tego, co powiedziałem.

Byłem tyle szczęśliwy, że dał pierwsze hasło do rozpoczęcia tej symfonii w jednym z felietonów, z tego też tytułu uważam się za uprawnionego do wtroczenia raz jeszcze swego nosa do sprawy, dałem bowiem moje trzy grosze. A ponieważ przypuszczam, że forma muzyczna czwartej części omawianej symfonii (sam zarząd sklepu będzie dyrygował!), przedstawi także zapewne jakieś *violace*, z góry więc postaram się o *cantabile*, na zakończenie.

Jakaż radość! jakie szczęście! A więc są w Łodzi ludzie zdolni uchwycić za pióro dziennikarskie i napisać coś w kwestyi miejscowej!... Od tej chwili przyszłość „Dziennika Łódzkiego” przedstawia mi się w barwach jasnych. Zatem, nie mam dość słów na wyrażenie mego żalu do jednego z obrońców stowarzyszenia spożywczego, mianowicie pana L. G. To prawdziwy Mefisto! zabija odwagę pisarską przyszłych

O G Ł O S Z E N I A.

PIORUNOCHRONY urzędza fabryka elektrotechniczna
MARCHWINSKI DANIELEWSKI i Sp.
w Łodzi ulica Targowa Nr. 45A. 496-3-1

Teatr Victoria.

Towarzystwo artystów dramatycznych.
pod kierunkiem artystycznym
Karola Kopczewskiego
ABONAMENT Nr. 5.
W niedzielę d. 22 Kwietnia 1888 r.
Pierwszy raz

UWODZICIELKA

(La Femme au coeur de marbre)
Komedia w 3 aktach, z francuzkiego Okt. Feuilleta.

Teatr Variété

Pod dyrekcją
LEONIE SYLVANDIER

W sobotę dnia 9 (21) kwietnia 1888 r. o godz. 9 wieczorem

Występ nowo angażowanych
Braci MARTINI
słynnych kłownów i gimnastyków.
Występ 6-letniego fenomenalnego
Emila Martini
CZŁOWIEKA WĘŻA,
oraz występ

pani **Leonie Sylvandier**, panny
Olgi Orłowskiej, **Teresy Schmidt**,
Karoliny Schiff, **Katarzyny Głanz**,
Elizy Borscheł, **Fanny i Dory Fried**
p. Aleksandra Pilczewskiego.

Na zakończenie
Jarmark w Pacanowie.
W tym numerze przedstawienie
Miss Marilla
królowej armat, najsilniejszej kobiety na świecie, człowieka węża, kobliety obrzyma i t. p.

OBIADY i KOLACYE
po cenach umiarkowanych. Za dobra wina i szybką usługę poręczam.
409-2-2

SPIEWU
udziela na godziny osoba przybyła z Warszawy specjalnie wykształcona. Wiadomość w redakcji niniejszego pisma.
446-3-3

Ogłoszenie.
Rodzicom Izraelitom pragnącym umieścić córki swoje na pensji w Warszawie, poleca się zakład naukowy 6-klasowy żeński
Fryderyki z Liebrechtów Thalgrün
przy ulicy Dzikiej Nr. 1,
gdzie zapewnia im się troskliwą opiekę, wygodne pomieszczenie i gdzie kształcić się będą w naukach, w muzyce pod kierunkiem pierwszorzędnych profesorów. Konwersacje w językach cudzoziemskich prowadzi specjalistka cudzoziemki, stale w zakładzie mieszkająca. Warunki przystępne. Wszelkie bliższe informacje mogą być udzielane na miejscu lub przez korespondencję.
486-12-2

Do wynajęcia
dwa lokale od 1 lipca pod Nr. 514, przy ulicy Piotrkowskiej i róg Passażu.
1. Na 1-em piętrze 5 pokoi, przedpokój i kuchnia,
2. Na 1-em piętrze 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, lokal ten może być rozdzielonym na dwa mniejsze.
490-3-2

LETNIE MIESZKANIA „INOWŁÓDZ” nad rzeką Pilicą. Miejscowość górzysta, otoczona lasami Lubocheńskimi, położona o 1 1/2 godziny od stacji Tomaszów Rawski. Sklep spożywczy dostarcza wszelkich artykułów żywności po cenach umiarkowanych. Domki kąpielowe nad rzeką. Każde mieszkanie składa się z dwóch lub więcej pokoi umeblowanych, kuchni, piwnicy, werendy. Bliższe warunki u Adw. Przys. Bernarda Birenzweiga w Łodzi, Zielona Nr. 265-A.
Widoki letnich mieszkań Inowłódza obejrzyć można w oknie wystawowym magazynu p. W. Lissnera, dom Ss-ów Scheibler, ulica Piotrkowska.
414-7-4

W domu Nr. 1104, ulica Widzewska znajduje się zabłąkany **piesek pokojowy** z gatunku mopsów. Właściciel za uiszczeniem należności za utrzymanie i ogłoszenie, może odebrać takiego w każdym czasie.
496-2-1

Zgubiono paszport, wydany przez naczelnika powiatu Miechowskiego, na imię Abrahama Daniela Wolman.
499-1

Julia Lechnitz
laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji **śpiewu solowego.**
Adres: ulica Zachodnia, dom pani Greulichowej.
465-3-2

Wody Mineralne NATURALNE Roncigno i Levico
świeże, tegoroczne otrzymała apteka
A. STOPCZYKA w Łodzi.
494-3-2

Dr. I. Birenzweig
b. asystent oddz. chor. wener. i skórnych w szpitalu żydowskim w Warszawie, po odbyciu specjalnych studyów w Wiedniu, zamieszkał w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej N. 257 (gdzie cukiernia Majera), i przyjmuje wyłącznie z chorobami wenerycznymi i skórnymi oraz dokonywa badań płwociny na łaseczniki gruźlicze w godz. od 11-1 z rana i od 3-7 po południu. 39-20-20

Ogłoszenie.
11 Złotych i Srebrnych Medali 11.
Ekstrakt mięsny płynny i stały
CIBILS
wy: obu towarzystwa „Jaime Cibils Buxareo” Buenos Ayres.
wiele pożywny i wybo-owego smaku, higieniczny i ekonomiczny, i ako ro-sól lub przyprawa w każdym domu niezbędny
Składy na Łódź i okolice u p. J. Sprzączkowskiego i p. A. Lipińskiego.
339-12-6

Zaginął WEKSEL
na rs. 127, wystawiony przez Jana Witkowskiego, na imię Kacpra Kołduńskiego, płatny dnia 18 kwietnia r. b. Znalazca raczy go zwrócić niżej podpisanemu, na Baluty Nr. 110, w domu Franciszka Komorowskiego. Ostrzega się przytem, że weksel ten nie ma żadnej wartości, gdyż stosowne kroki poczyniono.
Łódź, d. 19 kwietnia 1888 r.
Kacper Kołduński.
488-3-2

M. Tiktiner
założył ambulatoryum lecznicze przy Nowym-Rynku Nr. 3, drugi dom od ratusza i przyjmuje chore zwierzęta domowe codziennie od 8 rano do 1 po południu.
475-3-2

Pracownia sukien damskich Zofii Wierzbowskiej
ulica Piotrkowska (Wólka), dom W-go Meyera Nr. 520.
Poleca się dokładnem wykończeniem powierzonych obstalunków po cenach umiarkowanych. Tamże są potrzebne **panny** do szycia i **panienki** do nauki.
438-10-6

Sprzedaj!!!
Handel kolonialny w dobrym punkcie miasta od lat 8 egzystujący z dobrą klientelą jest zaraz albo od 1 lipca do sprzedania. Wiadomość w redakcji niniejszego pisma.
451-3-3

N I Z K I E

Zawiadamiamy uniżenie Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że w naszym

składzie hurtowym MANUFAKTURNYCH TOWARÓW

otworzyliśmy

sprzedaj detaliczną.

Poleca:

- Materye welniane w najnowszych deseniach.
- Materye jedwabne we wszystkich kolorach, gładkie i w deseniach.
- Materye jedwabne czarne w bar dzo wielkim wyborze.
- Mory jedwabne, czarne i kolor.

Atlasy białe, czarne i kolorowe. Atlasy, Plusze i Welwety. Kretony, Zefiry i Satyna. Pika i Brylantyny. Wszystkie rodzaje płótna i bielizn. Juta i kreton do krycia mebli. Obrusy i koldry, jutowe i pikowe. Drylichy i purpur (na materace).

Herzenberg & Izraelsohn

ulica Piotrkowska № 273-A, naprzeciw cukierni Majera.

435-3-3

S T A L E.



SKŁAD OBUWIA C. Droste

z Warszawy, zawiadamia Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy, że z dniem 1 maja r. b. w domu p. Ernestyny Ginsberg, w Nowym-Rynku pod Nr. 8, otwiera

filję swego składu warszawskiego

z wielkim wyborem DAMSKIEGO i MĘSKIEGO obuwia.
Postaram się, aby zaufanie, jakim Publiczność zaszczyca główny mój skład w Warszawie, istniejący od 1855 roku, udzieliło się także filii mojej, na co zasługuję się będą dobrą robotą, dobrym materiałem i akuracją w wykonaniu zamówień.
Z głębokim szacunkiem
498-3-1
C. DROSTE.

Kapelusze damskie gotowe!

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN MÓD
oraz
pracownia sukien i okryć damskich
„EMILII”
Nr. 332 Średnia Nr. 332.
Polecając się względem Szanownych Pań, zawiadamia, że przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres konfekcyj damskiej wchodzące; wykonując takowe z całą akuracją i elegancją, według najświetszych żurnali paryskich.
Udziela się także
gruntowna nauka kroju
motodą francuską zrozumiałą i praktyczną.
449-4-3

Kapelusze damskie gotowe!

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolic, iż



skład wyrobów tabacznnych

pod swoją firmą przenieś na ulicę Piotrkowską Nr. 272, vis-à-vis domu W-go C. Keplera.
Z czem polecając się nadal łaskawym względem,
Pozostaje z uszanowaniem
Zygmunt Filipkowski.
499-2-1

	W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓLEM
Stan Czynny.			
1 Gotowizna w kasie.	394,398 57 1/2	157,493 16	551,896 73 1/2
2 Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	30,906 -	536,622 49	567,528 49
3 Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	6,077,104 77	1,307,234 58	7,384,339 35
4 Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących.	47,672 16	10,221 65	57,893 81
5 Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznymi lub hypoteką	827,813 65	8,837 -	836,700 65
6 Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów.	2,170,096 -	1,804,640 92	3,974,736 92
7 Moneta brzącząca, stanowiąca własność banku	19,903 27	10,065 04	29,968 31
8 Papiery publiczne własne	1,414,331 91	802,641 88	2,216,973 79
9 Tratty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek.	82,411 44	69,210 02	151,621 46
10 Uposażenie filii banku	2,000,000 -	-	2,000,000 -
11 Korespondencje.	3,310,833 21 1/2	1,193,640 08	4,504,473 29 1/2
12 Rachunek z oddziałem banku	1,620,165 25	-	1,620,165 25
13 Weksle protestowane	10,701 -	-	10,701 -
14 Wydatki bieżące z roku 1887.	143,921 -	92,332 36	236,253 36
15 Wydatki zwrotne " 1888	22,196 57	22,487 10	44,683 67
16 Wydatki zwrócone " 1887	27,608 71	11,345 80	38,954 51
17 Koszty organizacyi	808 33	1,346 01	2,154 34
18 Nieruchomość	145,987 63	-	145,987 63
19 Rachunki przechodnie	469,540 21	256,630 37	726,170 58
	18,826,348 69	6,284,803 46	25,111,152 15
Stan Bierny.			
1 Kapitał zakładowy	6,000,000 -	-	6,000,000 -
2 Uposażenie filii banku	-	2,000,000 -	2,000,000 -
3 Fundusz rezerwow	1,035,840 02	-	1,035,840 02
4 Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye.	5,265,877 71	1,130,753 61	6,396,631 32
5 Korespondencje.	5,199,071 41	1,130,867 88	6,329,939 29
6 Rachunek z oddziałem banku	-	1,620,165 25	1,620,165 25
7 Tratty przez bank akceptowane	-	91,670 85	91,670 85
8 Dywidenda od akcyi banku niepodniesiona.	4,847 -	-	4,847 -
9 Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyi.	1,522 55	597 16	2,119 71
10 Procenty i komis z roku 1887	600,244 56	233,217 27	833,461 83
11 " " " 1888	98,234 83	33,500 20	131,735 03
	820,690 61	44,031 24	864,721 85
	18,826,348 69	6,284,803 46	25,111,152 15
12 Weksle do inkasy	-	-	-
13 Towary w komis oddane	1,400,266 -	134,533 66	1,534,799 66